

GONIECZESTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznik z przesyłką pocztową 3 zł. 25 gr. Cena pojedynczo numeru 10 groszy. Kocioł czecho-wo w Poczтовой Kasie Oszczędnościowej Nr. 4196. Sklep „Goniec Czechochowski”, ul. Panny Marii 22.—Telefon nr. 2354.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Czechochowa, Najów, Marii P. 52. Tel. 2245. Skrz. p. 45.
Reklator lub jego zastępcę przyjmują codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10-3 po poł. Reklampis nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrów przed tekstem 50 gr. W tekście 40 gr. Za tytuł 30 gr. Drobną ogłoszenia wiersz napisowy 25 gr. każdy dalszy wiersz po 15 gr. Najniższe ogł. drobne 12. 150. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonialne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnym cena o 5 proc. droższe. Ogłoszenia składowe, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

Z wydarzeń genewskich

RADA LIGI WITA NOWEGO CZŁONKA P. LITWINOWA.
Genewa. — Na żadnym z hoteli genewskich nie powieła czerwony sztandar, mimo, że delegacja Zw. Sowieatów bawi tu od dwóch dni. Komisarz ludowy dla spraw zagr. Litwinow wynajął prywatne mieszkanie, którego adres pozostaje ukryty w tajemnicy. Tymczasem się to wrogim nastawieniem Szwajcarii, której prasa nie przestaje atakować Sowieatów i ironizować na temat ich przyjęcia do Ligi.

W kołach bawiących tu delegacji pierwsze wystąpienie Litwinowa na wtorkowym posiedzeniu Zgromadzenia Ligi i w środę na posiedzeniu Rady Ligi wywołały komentarze przychylnie. Komisarz Litwinow konsekwentnie wyraża się z dużą rezerwą, unika wszystkiego, co mogłoby wywołać chociażby najmniejszy rozdzwitek i podkreśla przy każdej sposobności ugodowość i pacyfizm rządu sowieckiego.

W przeciwieństwie do wtorkowego uroczystego powitania Litwinowa na Zgromadzeniu Ligi Narodów, środowe posiedzenie Rady Ligi, zainaugurowane dla Sowieatów, nie miało charakteru t. zw. wielkich dni. Zwrócono uwagę na szczególność, że p. Litwinow zasiadł pomiędzy min. Beckiem, a pustem miejscem Japonii.

Jak wiadomo, przyznanie Rosji stałego miejsca w Radzie Ligi Zgromadzenie potwierdziło 30 głosami na 40 głosujących, 10 państw wstrzymało się od głosowania.

Min. Benes, przewodniczący w Radzie powitał p. Litwinowa w kilku słowach. W równie lakoniczny sposób odpowiedział p. Litwinow, wyrażając pragnienie przyjaźnej i lojalnej współpracy z członkami Rady.

Rada zajęła się następnie pracami komisji międzynarodowej współpracy intelektualnej. Min. Barthou imieniem Francji złożył hołd pamięci s. p. Curie-Skłodowskiej, b. wiceprzewodniczącej tejże komisji.

Następnym punktem obrad była kwestia ochrony mniejszości na Górnym Śląsku w związku z petycją ks. Pszczyńskiego. W następstwie odrzucenia sali referował sprawę Hiszpan p. Madariaga, wnosząc rezolucję, aby petycja księcia Pszczyńskiego stała się przedmiotem badań, któreby powierzono reprezentantom... Meksyku i Australji.

Następnymi punktami obrad był pro-

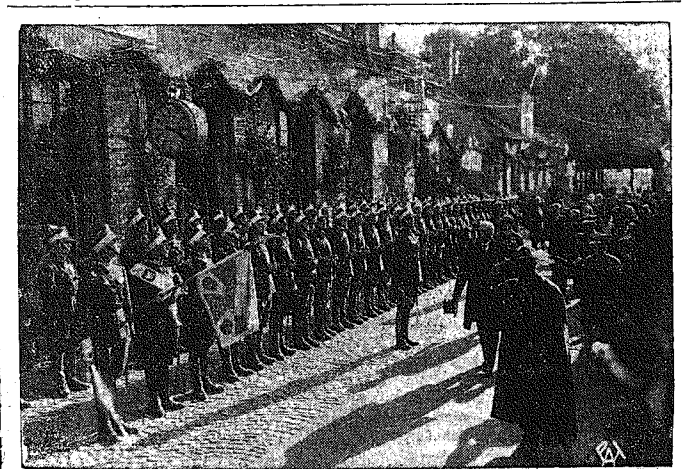
CZŁONKA P. LITWINOWA.

blem zatargu Boliwji z Paragwajem, oraz lasów w Radapos, spornej kwestji między Grecją i Bułgarią.

Genewa. — Bohaterowie największej walki dyplomatycznej ostatnich dni min. Barthou i kom. Litwinow spotkali się w środę w południe na bankiecie w hotelu

de Bergues, wydanym przez Związek Dziennikarzy akredytowanych przy Lidze Narodów.

W sumie środę należy określić jako dzień ogólnego odprężenia nerwów po tygodniu wyczerpujących debat, obfitych w tyle incydentów. Min. Barthou wyjechał w środę wieczór z Genewy na trzy dni do Paryża, gdzie weźmie udział w Radzie ministrów, poprzedzającej doniosłą rozgrywkę wewnątrzpolityczną we Francji. Min. Beck pozostaje w Genewie.



Święto 2-go pułku szwoleżerów.

W dn. 17 września odbył się w Starogardzie w obecności Pana Prezydenta Rzplitej obchód 20-letniej rocznicy istnienia 2-go pułku Szwoleżerów Rokitańskich. Na zdjęciu — szwadron honorowy 2-go p. szwoleżerów w szyku pieszym ze sztandarem zępa P. Prezydenta Rz. w Starogardzie.

Kongres Eucharystyczny w Buenos Aires

ZAPOWIADA SIĘ WSPANIAŁE.

Wiadomości z Buenos Aires przynoszą ciekawe szczegóły o mającym się tam odbyć międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym. Od szeregu miesięcy pisma podają fotografie i sprawozdania o kongresach diecezjalnych i parafialnych oraz stale zachęcają czytelników do wzięcia udziału w Kongresie Eucharystycznym.

Zabrano już ze składek publicznych 2 miliony pesos na pokrycie kosztów urządzenia kongresu. Zostały już poświęcone sztandary różnych sekcji narodowych, będą one noszone na procesjach podczas uroczystości kongresowych. Z Urugwaju zadeklarowało się już 30.000 uczestników. Pomimo trudności podróży poprzez Kor-

dylery z Chile przybędzie na autobusach 3.000 katolików.

Inna grupa chilijska przybędzie na aeroplanach, zaś tysiące Chilijszyków przybędą drogą wodną. Z Brazylii oczekiwany jest masowy napływ uczestników. Wła domem jest, że z samej prowincji Buenos Aires oczekuje się 300.000 uczestników.

Z cyfr tych wynika, że stolica Argentyny będzie miała taką liczbę gości, jak żadne miasto na świecie dotychczas. Rozpoczęto budowę estrady i ołtarza mającego górować nad całą miejscowością, gdzie odbywać się ma kongres. Uroczyste nabożeństwo dla dzieci będzie celebrowane jednocześnie przez czterech Kardynałów. Wyznaczony jest już przeszło 300 kapłanów, którzy będą dzieciom udzielać Komunii św. Opracowano już plan udzielania pomocy lekarsko-sanitarnej w razie zaślubnieć wzdłuż całej drogi, którą będzie kroczył procesja; skład osobisty sanitarny składa się z 400 lekarzy i 700 sanitariuszy. Rząd czyni rozmaite ułatwienia dla uczestników kongresu, zapewniając jaknajdalej idącą pomoc; na czas kongresu urzędnikom i pracownikom państwowym udzielone będą urlopy. Prezydent Argentyny będzie obecny na ważniejszych obrzędach i uroczystościach.

Widać z powyższego, jak wspaniałe za powiada się Kongres Eucharystyczny.

Pogłoski o zmianach w rządzie

Warszawa. — W kołach politycznych mówiono wczoraj, że w najbliższym czasie ustąpi minister oświaty p. Jędrzejewicz, który ma objąć stanowisko ambasadora Rzplitej w Londynie po p. Skirmuncie. Ponadto mówiono o ustąpieniu wiceministra spraw wewn. p. Korsaka, którego podlegają sprawę samorządową. P. Korsak ustąpił ma z powodu tego, że nie chciał jakoby aprobować niektórych pism prezydenta Warszawy p. Starzyńskiego w dziedzinie samorządowej.

Postulaty urzędników państwowych

Warszawa. — Centralna Rada Pracownicza postanowiła przedłożyć czynnikiem rządowym szereg postulatów w aktualnych kwestjach urzędniczych.

Między innymi wysuwane jest żądanie, aby na jesieni b. r. przeprowadzone były awanse urzędników, zamknięte od kilku lat. Na wiosnę b. r. awansowało około 10 proc. urzędników. — Organizacje urzędnicze żądają, ażeby także w terminie jesiennym dokonane były awanse i aby objęły one również 10 proc. urzędników.

W pierwszym rzędzie mieliby w terminie jesiennym awansować ci urzędnicy, którzy obecnie otrzymują dodatek wyrównawczy do pensji.

Poza postulatami awansów jesiennych sfery urzędnicze występują z żądaniem utworzenia funduszu pomocy szkolnej dla dzieci urzędników państwowych.

W kwestji pomocy leczniczej sfery urzędnicze domagają się, aby skarb państwa wydawał bezpłatnie bilety kolejowe dla urzędników i ich rodzin, kierowanych przez lekarzy państwowych do miejscowości klimatycznych. Powyższe postulaty urzędników państwowych skierowane będą w najbliższym czasie do prezesa Rady ministrów i do ministra skarbu.

Niemieccy lotnicy wezmą udział w przyszłym Challenge'u.

Warszawa. — Jak wiadomo, w myśl regulaminu Challenge'u; następane zawody międzynarodowe lotnicze odbędą się w r. 1936 w Warszawie, tj. na terenie państwa, które zwyciężyło w turnieju. Szef ekipy niemieckiej i zarazem najszybszy lotnik w Challenge'u p. Osterkamp zapowiada przybycie zespołu challenge'owego niemieckiego na nowy turniej, pod warunkiem, że regulamin przyszłego Challenge'u musi być Niemcom przystany już w ciągu najbliższych sześciu miesięcy. Należy bowiem do nowych zawodów zbudować nową siłnię, przystosowaną do nowych warunków technicznych i wypróbować go, co potrwa mniej więcej półtora roku.

Natomiast szef ekipy włoskiej płk. Del Duca zapytany, czy ekipa włoska weźmie udział w przyszłym Challenge'u wstrzymał się od odpowiedzi. Dodać należy, że nagrodę challenge'ową dla najmłodszego zawodnika - otrzyma pilot włoski Sanzin, jedyny zresztą z sześciuosamolobowego zespołu włoskiego, który ukończył całkowicie wszystkie konkurencje turnieju.

Nemcy o przyjęciu Sowieatów

Berlin. — Przyjęcie Sowieatów do Ligi Narodów wywołało w dalszym ciągu cierpkie i zgryźliwe uwagi prasy niemieckiej. O ile przemówienie delegata Szwajcarii, Motty, wyrażające opozycję Szwajcarii przeciwko akcesowi Sowieatów, powitano w Berlinie z wielkim zadowoleniem, o tyle mowa Barthou i dalsza dyskusja spotkały się tutaj z krytyczną oceną. Dyskusja ta i powitanie, jakie zgotowano dotychczasowym wrogom Ligi Narodów, były wprost hańbą dla Europy — oświadcza z oburzeniem jeden z dzienników. Jeżeli już ten niesamowity gość — pisze dziennik ten dalej — musiał stać się członkiem Ligi, należało mu dosadnie wskazać, jaka przepaść dzieli go od zachodu i jakie obowiązki na nim ciąży. Tęgo jednak w dyskusji nie uczyniono. Niemcy przepowiadają, że z przyjęciem Sowieatów do Genewy, rozpocznie się nowa fala radykalizmu lewicowego w Europie.

RUMUNI POZNALI SIĘ NA „LOJALNOŚCI” UKRAINCÓW.
Lwów. — Rumuńskie ministerstwo oświaty wydało ze służby 24 ukraińskich nauczycieli za prowadzenie irredentyzacyjnej propagandy wśród ludności ruskiej na Bukowinie.

Co mówił Litwinow na Zgromadzeniu Ligi Narodów?

Genewa. — Po powitaniu delegacji sowieckiej przez przewodniczącego Zgromadzenia komisarz Litwinow wygłosił wśród ogólnego zainteresowania obszernie przemówienie. Na wstępie Litwinow wyraził podziękowanie przewodniczącemu zgromadzenia za miłe słowa powitalne, oraz członkom Ligi narodów za ich przychylnie ustosunkowanie się do sprawy przyjęcia ZSRR do Ligi. Dłuższą mianką mowa poświęcił następnie min. Barthou oraz przewodniczącemu rady, Litwinow zaznaczył, iż w czasie przeszłym istniał długi okres stosunków nieprzyjaznych pomiędzy licznymi państwami Europy i Unją sowiecką. Rozwój wydarzeń dowiódł jednak, że tego rodzaju metody ujemnie zadziały na rozmiarach światowego kryzysu gospodarczego oraz innych utrudnieniach w stosunkach międzynarodowych. Przechodząc do kwestji przystąpienia ZSRR do Ligi podkreślił, że zarówno jej pakt jak jej organizacja nie zawiera niczego, coby się mogło sprzeciwić współpracy ZSRR z tym

organizmem. Związek sowiecki sam ma już ponad 200 różnych narodowości, przedstawia swego rodzaju własną Ligę narodów.

Zkolei Litwinow pociągnął w ostrych słowach wojnę, podkreślając konieczność sankcjonowania zasady, że każde państwo posiada prawo domagać się od bliźszych i dalszych sąsiadów gwarancji pokoju. Związek sowiecki ze swymi licznymi milionami ludności będzie mógł stać z korzyścią współpracować przy wspólnej organizacji pokoju. Po przemówieniu Litwinowa przewodniczący zgromadzenia Sandler zamknął posiedzenie.

Gdy po zakończeniu posiedzenia delegacja sowiecka udjechała samochodem, znajdującą się przed gmachem Ligi narodów grupa komunistów zgłowała Litwinowowi gorące owacje, podczas gdy demonstrowali z kół prawicowych wzniesli nieprzyjazne okrzyki pod adresem delegacji sowieckiej.

Chcą i nie chcą

Jak twierdzą w dobrze poinformowanych kołach londyńskich, Foreign Office jest w posiadaniu wiarygodnych informacji, według których rząd Stanów Zjednoczonych jest zdecydowany interwenjować w razie konfliktu na Dalekim Wschodzie. Według nadchodzących z Waszyngtonu wiadomości, w Białym Domu zastanawiają się tylko nad kwestią, czy obecna chwila nadaje się do interwencji i do zaszachowania ekspansji japońskiej.

Mówi się również w Londynie, że Waszyngton zamierza przesłać do Tokio notę, w której przetrza odpowiedzialność za wszystko, co się dzieje w Mandżurji na Japonię (U. S. A. nie uznaje Mandżukuo), jako okupantkę kraju, stanowiącego formalnie część Chin.

O ile wiadomości powyższe są prawdziwe, zgodnie z intencjami i zamierzeniami rządu U. S. A., to trzeba przyznać, że sytuacja na Dalekim Wschodzie, pomimo groźnych akcesorjów i niemiernie groźnych wydarzeń, nie można uważać za beznadziejną w sensie pokojowym. Gdyby interwencja U. S. A. nastąpiła, lub też gdyby nawet w Tokio panowało przeświadczenie, że interwencja taka nastąpi w pewnym momencie, wydaje się prawie pewnym, że niebezpieczeństwo wojny zbladłoby i odeszło na dalszy plan. Japonia nie podjęłaby napewno ryzyka walki na dwa fronty, ryzyka i tak dość dużego ze względu na wielkie obszary możliwych operacji wojennych oraz na olbrzymie koszty, których obciążenie nie obecna niepomyślna sytuacja finansowa Japonii z trudnością by wytrzymała.

W posunięciach politycznych Japonii w Mandżurji, w taktyce stosowanej przez władze japońskie w stosunku do Rosji widać wyraźnie chęć wypchnięcia przeciwnika z jego posiadłości, ale widać też i wahanie wobec perspektywy rozpoczęcia działań wojennych. Jesli by to miało nastąpić, niechaj rozpocznie tamta strona. Tamta znów strona, rosyjska, trzyma się mocno taktyki wycokiwania, ustępowania krok za krokiem i — ostatecznie — zmierza do tego samego: jeśli już ma przyjść do wojny, niechaj rozpocznie tamta strona. O tem, że wojna na Dalekim Wschodzie nie leży w interesach Rosji bez względu na wynik, pomyślny czy niepomyślny, wiadomo dostatecznie.

Chcieć wojny może tylko Japonia i to z rozmaitych względów. Ale jednocześnie różne względy wywierają wpływ hamujący na dążenia agresywne kół militarystycznych w Japonii. Zdają tam sobie sprawę z tego, że pozycja ZSRR. w koncercie mocarstw wzmocniła się i że jej sily militarne przedstawiają dzisiaj inną wartość, niż w r. 1905. Dlatego też sytuacja w Mandżurji przedstawia się nie tak groźna w rzeczywistości, jak to malują

noty dyplomatyczne. Stany Zjednoczone mają w tej chwili spore kłopoty u siebie w domu, olbrzymi strajk robotników włókienniczy rozwija się i nie

wiadomo jeszcze, jakie będą dalsze jego fazy i konsekwencje; sytuacja zaś gospodarza też nie jest różowa. Ale tak czy inaczej ciężar gatunkowy USA. jako mocarstwa jest dość wielki, aby w razie potrzeby przeważać szale. I dlatego raczej nie chcą niż chcą.

E. R.

Afisz, zaproszenia ślubne, bilety wizytowe, rachunki, blankiety, koperty i wszelkie inne druki ładnie i tanio

w drukarni F. D. Wilkoszewskiego

zamówienia przyjmują:

Sklep „Gońca“ II Aleja № 26, tel. 20-51

Kantor Drukarni III Aleja 52, tel. 22-45

TELEGRAMY

PRASA ANGIELSKA DONOSI O ZACHWIANIU MIN. BARTHOUC.
Londyn. — „Manchester Guardian” w sprawozdaniu swego korespondenta paryskiego stwierdza osłabienie sytuacji min. Barthou z powodu niepowodzenia jego polityki wschodnio-europejskiej. Nawet w kołach przyjaznych dla rządu utrzymują, że min. Barthou będzie musiał całą swoją akcję na rzecz bezpieczeństwa rozpocząć na nowo.

Barthou, który dotychczas pewien był, że różnice między Francją a Polską są tylko powierzchowne i chwilowe, będzie musiał obecnie zrewidować całokształt stosunków polsko-francuskich i odpowiednio zmienić swą politykę.

Przeciwnicy Sowietów w Lidze

Paryż. — Prasa komentuje obszernie przebieg dyskusji nad przyjęciem Związku sowieckiego do Ligi Narodów, która odbyła się w Genewie w komisji politycznej. Przebiega w tych komentarzach pewna nuta rozczarowania.

Można było oczekiwać — pisze „L'Action Francaise” — że p. Barthou poważnym dowodem, wytoczonym przez p. Motte, przedstawił nie mniej poważne argumenty. Tymczasem nic podobnego nie zaszło. Ze zwrócenia prawdziwego kłutka zatarł on sedno całej kwestii. Głównym względem dla niego jest liczebność ludności rosyjskiej. Czyż jest to jednak argument tak wielkiej wagi — zapytuje „Action Francaise” — skoro przyjmujemy się Rosję do Ligi Narodów z tego powodu, że jest ich 170 lub 160 milionów, dlaczego w takim razie nie dać w Radzie stałego miejsca Chinom, które liczą 400 milionów mieszkańców.

Manifestacja antylitewska w Prusach Wschodnich.

Kowno. — W Kownie panuje wielkie wzburzenie z powodu wiadomości, jakie nadeszły z nad granicy pruskiej.

W wtorek dnia 18 b. m. w Tyliży i pod samą granicą nad Niemnem zorganizowana została wielka manifestacja z okazji 20-lecia ustąpienia wojsk rosyjskich w r. 1914 z Prus Wschodnich. Uroczystości te przebiegały w wielką manifestację antylitewską. Na granicy wywieszono olbrzymie transparenty, widoczne doskonale od strony litewskiej; z napisami mwiąciami o bliskim powrocie Kląpedy do Prus Wschodnich. W związku z tem rząd litewski złożył w Berlinie protest.

HITLEROWCY WZNAWIAJĄ AKCJE W AUSTRJI.

Wiedeń. — Po dłuższej przerwie wywołanej czynną reakcją rządu i społeczeństwa austriackiego na wypadki dnia 25 lipca powojny narodowy socjalizm wrócił do swej dawnej taktyki. Onegdaj udał się tylko przypadkiem zapobiedz wybuchowi bomb podłożonych w pobliżu Heiligenkreuz, stacji wiedeńskiej kolei podziemnej, wiedenże koło t. zw. mostu pokoju. W Wiedniu odbyło się zgromadzenie hitlerowców, rozproszone dzięki energicznej interwencji policji. W południowej Styrii przygotowali hitlerowcy demonstrację zaniechaną dzięki czujności władz.

CHALLENGE'OWCY NIEMIECCY W BERLINIE.

Berlin. — Niemieccy lotnicy, którzy brali udział w Challenge'cie, przyjechali z powrotem do Berlina, witani przez wla-

dze oraz przedstawicieli lotnictwa z prezesem niemieckiego Aeroklubu mjr. von Kehlerem na czele. Kpt. Seideman oświadczył w wywiadzie prasowym, że ostatni Challenge był o wiele cięższy i trudniejszy od poprzednich, gdyż prowadził przez trasę dłuższą i częściowo nieznaną.

FRANCJA PROTESTUJE W MOSKWIE

Paryż. — Francuski minister finansów złożył protest u rządu sowieckiego w Moskwie przeciw traktowaniu obywateli francuskich, przebywających w Rosji sowieckiej, pod względem finansowym.

Związek obywateli francuskich w Rosji, liczący poważną ilość członków, zwrócił się do ministra z prośbą o interwencję, skarżąc się na materialne rujnowanie ich przez władze sowieckie.

GŁOS HOLENDERSKI

Haga. — Wielki organ holenderskiej rządowej partji katolickiej „De Maasbode” zamieścił artykuł wstępny o oświadczeniu ministra Becka.

Pismo ocenia wystąpienie ministra polskiego bardzo przychylnie, nazywając deklaraację polską jedynym środkiem, który może poruszyć zarzewia maszynę geneeską. Artykuł podkreśla, iż argumenty wytoczone przez ministra Becka są zupełnie zrozumiałe i uzasadnione, tembardziej, że Polska wykazywała przez długie lata konieczność rewizji sytuacji, która była nie do wytrzymania. Pismo wyraża nadzieję, że wystąpienie ministra Becka wytworzy Ligę Narodów ugruntowaną może być tylko na wszechstronnych zasadach moralnych, aby móc osiągnąć swój prawdziwy cel.

Austria organizuje lotnictwo wojskowe przy pomocy Włoch.

Wiedeń. — W tutejszych kołach poinformowanych słychać, że rząd austriacki musi się z planem stworzenia specjalnego sekretariatu państwowego żegluga powie trznej, którego kierownictwo objąłby prezydent Aeroklubu austriackiego ks. Kinsky. Celem przygotowania się do objęcia tej funkcji wyjedzie ks. Kinsky już w czasie najbliższym do Ameryki, gdzie przestudiuje dokładnie amerykańską technikę lotniczą, nabycyając tam stosowne dla Austrii modele samolotów.

Austriacki sekretarjat państwowy żegluga powietrznej sprawować będzie i czynie tylko nad cywilnem, lecz także i

wojskową żegluga powietrzna, przyczem austriackie lotnictwo wojskowe ma zostać zorganizowane na wyraźną propozycję włoską. Włoskie ministerstwo spraw wojskowych postawiło w czasach ostatnich do dyspozycji Austrii całą eskadrę samolotów wojskowych, wysyłając równocześnie do Austrii większą liczbę pilotów włoskich z zadaniem wyszkolenia pilotów austriackich. Piloci ci przybyli już na lotnisko austriackie w Thalerhofie obok Grazu, gdzie odbywają się wojskowe ćwiczenia samolotów.

PRZED ZAŚLUBINAMI NA DWORZE ANGIELSKIM.

Londyn. — W towarzystwie rodziców przybyła do Londynu księżniczka Maryna grecka. Na dworcu oczekiwali ją narzeczony kr. Jerzy, najmłodszy syn królewskiej pary angielskiej. Po dwóch godzinach księżniczka Maryna z rodzicami i narzeczonym odeszła do zamku Balmoral w Szkocji w gościnę do angielskiej pary królewskiej.

PADEREWSKI SPRZEDAJE POSIADŁOŚCI W KALIFORNIJ.

San Francisco. — Ignacy Paderewski sprzedał swą posiadłość w Paso Robles, liczącą ponad 1,000 hektarów. Majątki ziemskie Paderewskiego w Ameryce były o wiele większe przed laty, ale mistrz wyżywał się ich stopniowo po wojnie.

OBAWY O LOS ŻYDÓW SAARSKICH.

Paryż. — Żydowska agencja telegraficzna donosi, że organizacje żydowskie, żywiąc obawy co do losu żydów saarskich po plebiscyfie, uczyniły demarche w Genewie celem zapewnienia żydom praw na wypadek powrotu Zagłębia Saary do Niemiec.

Światowy Związek sjonistów rewizjonistów domagał się zapewnienia żydom saarskim regimie'u, jaki obecnie istnieje na Górnym Śląsku.

Groźba strajku w angielskich kopalniach węgla

Londyn. — Pertraktacje prowadzone już od dłuższego czasu między górnikami a właścicielami kopalni w południowym zagłębiu angielskiem, nie doprowadziły do pożądanego rezultatu i zostały 18 b. zerwane.

Ponieważ obowiązująca dotychczas taryfa płac robotniczych wypowiedziana została na dzień 30 b. m., spodziewać się należy ogłoszenia strajku generalnego w dniu 1-go października b. r.

ROZŁAM WŚRÓD STRAJKUJĄCYCH TKACZY W AMERYCE.

Nowy Jork. — Podczas gdy w Nowej Anglii z powodu strajku włókienniczy unieruchomione zostały dalsze fabryki, z południowych stanów donoszą, że prawie dwie trzecie z 300,000 robotników tekstylnych nie solidaryzuje się ze strajkiem i pragnie podjąć pracę.

Z Belmont, w półn. Karolinie, nadeszła wiadomość, że w nocy na środe strajkujący zdemolowali przy pomocy kamieni i innych narzędzi pewną fabrykę. Dopiero interwencja gwardji narodowej położyła kres wyrykom.

W Waszyngtonie mówią o możliwości, że na skutek sprawozdania komisji rozjemczej prez. Roosevelt sam wystąpi z interwencją.

OLBRZYMA EPIDEMJA CHOLERY.

Kalkuta. — Epidemja cholery mimo wszelkich środków zapobiegawczych szerzy się tu w dalszym ciągu. W ostatnim tygodniu zanotowano 14,611 wypadków, z których 7,500 było śmiertelnych.

MIŁOŚĆ — SZCZĘŚCIE!



Przez długie lata byłam niezadowolona. Nikt nie zwracał na mnie uwagi z powodu mojej nieczystej cery, aż poleceno mi użycie paryskiego kremu Dr. Dubois „ALMA”. „ALMA” sprawiła cud, nadała mi błękitny, zdrowy, oświetlony, czysty wygląd, odmładzając moją cerę o 10 lat. „ALMA” nawa wszelkie błędy piękności, zamarzła, czerniznę, prześwieca, brunatne plamy, pieg i t. d. Pod gwarancją zł. 200. — otrzymać pełną cenę kopna z powrotem, jeżeli niezadowolony z wybitok zalicza krem „ALMA” zwrócić pół jakutu niemyślnie. Cena za 1 słoik zł. 1 gr. 50, za 3 słoiki zł. 3. Spojazna oferta: Przy nadesłaniu w ciągu 3 dni całej wyrobki niemieckiego wyrobstwa z zamówieniem, otrzymacie jako dodatk bezpłatnie 1 flaszkę prawdziwej francuskiej perfumy Orlean. Dr. Nic. KEMENY, Główny, skrytka pocztowa 10013.

**WYMIANA NOT MIĘDZY POLSKĄ
A Z. S. R. R.**

Warszawa. — W związku z wejściem Sowietów do Ligi Narodów, dokonana została w dniu 10 września b. r. z inicjatywy rządu polskiego wymiana not pomiędzy rządem polskim, a rządem sowieckim.

Noty te stwierdzają wzajemnie, że i po wstąpieniu Sowietów do Ligi Narodów podstawa stosunków między Polską a Sowietami pozostaną w całej rozciągłości istniejące między obu państwami umowy włącznie z paktem nieagresji oraz konwencją o definicji napastnika.

Sen. Wyrostek żąda sądu

Sen. adw. Wyrostek złożył skargę przeciwko prezydentowi m. Warszawy Starzyńskiemu na rece prezesa BBWR plk. Walerego Ślawka. Sen. Wyrostek na tie głośnych zarzutów, postawionych mu w prasie, wskutek pisma prez. Starzyńskiego utrzymuje, iż prez. Starzyński, jako członek tego samego ugrupowania politycznego nie miał prawa wysuwać przeciwko niemu zarzutów na forum publiczne bez uprzedniego powiadomienia o tem prezydium BBWR. Skargą tą dąży Sen. Wyrostek do powołania nowego sądu honorowego w sprawie jego i prez. Starzyńskiego.

STARANIA O UWOLNIENIE Z ARRESTU HR. HENRYKA POTOCKIEGO.

Warszawa. — W poniedziałek po południu zgłosił się do sędziego Demanta obrońca hr. Henryka Potockiego, adw. Mieczysław Jarosz, który interwenjował w sprawie zwolnienia hr. Potockiego z aresztu prewencyjnego.

W związku z tem adw. Jarosz zgłosił wniosek o zbadanie hr. Potockiego w więzieniu przez znanych lekarzy warszawskich, których pacjentem hr. Potocki był poprzednio, w celu ustalenia stanu zdrowia osadzonego w więzieniu hr. Potockiego.

Adw. Jarosz twierdzi, że stan zdrowia hr. Potockiego wymaga specjalnej kuracji i pobyt jego w więzieniu może przynieść skutki fatalne. Sędzia Demant jednakże żadnej decyzji w tej sprawie narazie nie wydał.

Zawody balonów kulistycznych

Warszawa. — W niedzielę 23 września br. na lotnisku Mokotowskim odbędą się międzynarodowe zawody balonów wlnych o nagrodę im. Gordon-Bennetta. Zawody organizuje Aeroklub R. P., a kół zdobywcą nagrody przejdzie im. Gordon-Bennetta w roku 1930.

Do zawodów zgłoszono 19 balonów z 8 państw, a mianowicie: Belgja 2 balony, Czechosłowacja — 1, Francja — 3, Włochy — 1, Niemcy — 3, Polska — 3, Stany Zjednoczone A. P. — 3 i Szwajcaria 3 balony.

W myśl regulaminu zawodów pojemność każdego balonu nie przekracza 2 200 metrów, Załoga balonu stanowią dwie osoby. Przyjazd zawodników do Warszawy powinien nastąpić najpóźniej w piątek.

W niedzielę od samego rana balony będą napełniane gazem. W tym celu został przeprowadzony specjalny rurociąg łączyjący lotniska Mokotowskiego.

Start pierwszego balonu odbędzie się o godzinie 16-iej. Następne balony będą startowały w odstępach 5 — 10 minutowych. Kierownikiem zawodów jest pułk. Wolschleger.

Nowy skandal

Zastępcę dyrektora departamentu w ministerstwie skarbu zawieszony w urzędowaniu.

Warszawa. — Wskutek licznych zarzutów skierowanych przeciwko zastępcy dyrektora departamentu podatkowego w ministerstwie skarbu p. Pawłowi Michałskiemu, został on zawieszony w urzędowaniu.

Jednocześnie wszczęte zostały przeciwko niemu dochodzenia, które — być może — znajdą wyraz w sądzie państwowym. Dochodzenia te dotyczą materiału, który wyjaśni całokształt zarzutów, skierowanych przeciwko byłemu dyrektorowi Michałskiemu.

Warto przy tej okazji zaznaczyć, że wicedyrektor departamentu podatkowego w ministerstwie skarbu był posadzony swego czasu przez jednego z profesorów Wszechnicy poznańskiej o plagiat swej pracy, opartej na wykładach o skarbowości, jakie p. Michałski wygłaszał w Wolnej Wszechnicy Polskiej.

Sprawa ta oparla się o sąd złożony z

**Przy wyborze pasty do zębów
zwróć uwagę na tę pieczęć**

Naturalnie — chciałabyś posiadać ząbki białe i błyszczące. Wszyscy tego pragną. Jest na to sposób, pewny i łatwy. Należy używać z całym zaufaniem pasty do zębów Colgate conajmniej dwa razy dziennie — wieczorem i rano.

Pieczęć na pudełku gwarantuje to całkowicie. Stwierdza ona, że najwybitniejsi specjaliści w świecie dentystrycznym poddali pastę Colgate próbom i polecają ją przed innymi preparatami tego rodzaju. Dziś jeszcze szacuj stosować pastę Colgate, a napewno nigdy nie pozalujesz.

COLGATE

Jest obecnie jedyną pastą do zębów zaaprobowaną i polecaną przez ZWIĄZEK LEKARZY DENTYSTÓW w Państwie Polskiem.



Używaj pasty Colgate dwa razy dziennie.
Odwiedzaj dentystę dwa razy do roku.

WAŻNE! **1** ŚREDNIA TUBA **2** DUŻA TUBA
ZA TYM KUPONEM TYLKO 0.80 TYLKO 1.40

profesorów Wolnej Wszechnicy, który jednakowoż dotychczas wyroku swego nie ogłosił.

Po ukazaniu się artykułu wspomnianego profesora Wszechnicy poznańskiej p. Michałski samego faktu plagiatu nie zaprzeczył, ogłosił tylko w jednym z pism warszawskich list, że sprawę tę oddaje do rozpatrzenia sądowi złożonemu z profesorów Wolnej Wszechnicy.

Sprawa zawieszenia w urzędowaniu b. wicedyrektora Michałskiego zostanie rozpatrzona przez senat Wolnej Wszechnicy polskiej, który ma wyciągnąć odpowiednie konsekwencje.

**Echa dramatu miłosnego
w Zamościu.**

Lublin. — Jak donieśliśmy już wczoraj, w koszarach 9 pułku piechoty w Zamościu rozegrał się krwawy dramat miłosny. Ppor. Stankowski, który wystrzelał w serce zabiti żonę swego kolegi por. Chudeckiego i sam zranił się śmiertelnie w skroń, po przewiezieniu do szpitala w kilka godzin zmarł.

Sędzia wojskowy kpt. Wilk, który usiłował przeszkodzić samobójstwu por. Chudeckiego przy zwłokach żony i podczas szamotaniny został ciężko postrzelony, znajdując się w szpitalu. Kula ugodziła kpt. Wilka w nogę tak niebezpiecznie, że grozi mu kalectwo na całe życie.

KPT. BAJAN OPROCZ RANGI MAJORA MA DOSTĄC SAMOLOT.

Warszawa. — Zwycięzca Challenge'u ma być niebawem awansowany na majora W. P. W tym celu ma odbyć specjalny kurs 3-miesięczny. Kpt. Bajan ma również otrzymać, tak jak i jego poprzednik, tryumfator poprzedniego Challenge'u, s. p. kpt. Żwirko, dar w postaci samolotu, na którym zdobył I-sze miejsce.

WSTRZĄSAJĄCE SAMOBÓJSTWO AKTORA.

Kraków. — Znała była szerokiemu ogółowi społeczeństwa krakowskiego i większych miast Polski postać aktora, jeszcze z tej „starej gwardii”, Wojciecha Wróblewskiego.

Pracował w operetce przez 49 lat, w Bydgoszczy obchodził jubileusz 45-lecia, a przez ten cały czas z desek scenicznych bawił i śmieszył publiczność. Był też zdolnym monologistą, a znano go też jako librecistę wielu piosenek.

W środę koło godziny 12-iej w południe zawezwano pogotowie ratunkowe do jednego z hoteli krakowskich. Popełnił w nim samobójstwo przez powieszenie Wojciech Wróblewski, który liczył obecnie 65 lat życia.

Wszelka pomoc okazała się spóźnioną. Wróblewski już nie żył.

Powodem samobójstwa była nędza, brak środków do życia, jak również dania utrzymania swej chorej żonie.

niezwykłą pomysłowością czy rzadkością, a tem samem nadają się do zbiorów Instytutu. O przedmiotach takich należy zawiadamić kierownika Instytutu Ekspertyz Sądowych i na jego życzenie przekazywać tego rodzaju narzędzie przestępstw.

Zarządzenie to nie narusza przepisów, na podstawie których pierwszeństwo do narzędzi przestępstw ma Komenda Główna Policji Państwowej, o ile zażąda ona tych narzędzi w konkretnych wypadkach.

Z uroczystości poświęcenia kaplicy przedpogrzebowej w Zawierciu.

Zawiercie pozyskało kaplicę przedpogrzebową, wystawioną na cmentarzu grzebalnym przez p. S. Holenderskiego. Kosztem około 20 tys. zł. Świątynia została wybudowana z cegły cementowej, otarta z czarnego dębu. Wnętrze kaplicy jest dość obszerne i może pomieścić 150 osób.

Po całkowitem wykończeniu kaplicy, w niedzielę 9 bm. odbyło się uroczyste poświęcenie jej i przekazanie na własność parafii. W podniosłej tej uroczystości wzięli udział: J. E. ks. Biskup częstochowski dr. T. Kubina w asyście licznego duchowieństwa, przedstawiciele władz, organizacje i Stowarzyszenia katolickie, oraz tysiączne rzesze parafjan.

Uroczystości niedzielne rozpoczęły się mszą św., odprawioną w kościele o godz. 9.30 rano przez ks. St. Wacławia. Po nabożeństwie z kościoła wyruszyła na cmentarz procesja z orkiestrą na czele, prowadzona przez ks. Juliana Zielińskiego. O godz. 10.20 zjechał przed cmentarz dojeżdżający pasterz naszej diecezji J. E. ks. Biskup Kubina w asyście ks. prałata Fr. Ziembarskiego, gen. wikariusza ks. prałata Zimniewicza, ks. prałata Mirczewskiego, ks. mgr. Lipy, ks. dr. Tomaliki, sekretarza konsystorza i innych. Na uroczystość przybyło 18 księży.

Po ustawieniu się organizacji przed kaplicą, poświęcono w skupieniu odczytaniej ewangelji św., poczem ze stóp kaplicy przemówił do zgromadzonych ks. Biskup. Następnie po poświęceniu kaplicy zzewnątrz przez J. E. ks. Biskupa i J. E. ks. Biskupów dr. Kubinie klucze do kaplicy, poczem J. E. ks. Biskup w asyście duchowieństwa i ofiarodawcy wszedł do kaplicy. Po akcie poświęcenia J. E. ks. Biskup odprawił w kaplicy pierwszą sumę.

Z Sądu Okręgowego.

Za usiłowanie zabójstwa 3 lata więzienia. Nieraz zdarza się, że na pozór z blań przyczyny wynikają ostre kłótnie, a nawet dramaty, kończące się śmiercią.

Taki właśnie omal nie dramat na tie zabawy, o czem zresztą pisaliśmy w lipcu, rozpatrywali wczoraj Sąd Okręgowy w Częstochowie.

Sprawa przedstawia się według zeznań świadków następująco: Niejaki Hilary Rędział po kłótni przy grze ze zapalki chwycił za rewolwer i nie namyślając się, strzelił do twarzysza. Strzał jednak nie okazał się celny, gdyż na szczęście towarzyszył w osobie Leonardu Gawlika podbił w decydującym momencie rękę. Kula zadrasnęła go tylko w gór-

KRONIKA

Częstochowa
21
Września
Piątek

Dziś — Mateusza ap. ew.
Jutro — Tomasza z Wł.
Wschód słońca o godz. 5,27
Zachód — — — — — 17,44
Kalendarz historyczny:
Turcy wstępują z Kamieńca
w roku 1699.

— Delegacja 7 p. a. l. u P. Prezydenta Rzplitej, Pan Prezydent Rzplitej przyjął na audyencji delegację 7 pułku artylerji lekkiej z p. pułk. dypl. Kapciukiem na czele. Delegacja zaprosiła P. Prezydenta na uroczystość 15-lecia pułku, która obchodzona będzie w Częstochowie nader okazałe w dn. 29 i 30 b. m. Uroczystości pułkowa połączone będzie z odświeżeniem pierwszego w Częstochowie pomnika Marsz. Piłsudskiego, ufundowanego ze składek korpusu oficerskiego i podoficerskiego. Pomnik wzniesiony został na dziedzińcu koszar 7 p. a. l. na Zaciszu.

— 1,478,750 złotych na zasilli dla bezrobotnych robotników. W tych dniach odbyło się w Warszawie posiedzenie komisji budżetowej Funduszu Bezrobocia, działającej na prawach zarządu głównego. Na posiedzeniu uchwalono preliminarz budżetowy Funduszu Bezrobocia na miesiąc wrzesień. Po stronie wydatków preliminarz ten ustala sumę 1,478,750 zł. na zasilli dla bezrobotnych robotników. — Przewiduje się, że liczba osób uprawnionych do pobierania zasiłków z Funduszu Bezrobocia, wyniesie we wrześniu r. b. około 35,000 osób.

Po stronie wpływów preliminarz przewiduje z tytułu wkładek za ubezpieczonych robotników oraz ustawowej dopłaty ze skarbu państwa na sumę 2,635,835. — Ryczałt dla drobnych płatników. Rozporządzenie ministra skarbu w sprawie zryczałtowania podatku przemysłowego od obrotu reguluje sprawę opodat-

kowania drobnych przedsiębiorstw tylko na przeciąg 1934 roku. Według zapowiedzi władz skarbowych, moc obowiązująca rozporządzenia tego nie będzie przez dłuższą, a zasady, na których zostało ono oparte, nie będą nadal utrzymane. Wobec tego samorząd gospodarczy opracowuje projekt uproszczonego wymiaru podatku obrotowego dla drobnych podatników.

**8.175 zł. dla powodzian
za pośrednictwem „Gocia”.**

W dalszym ciągu różni ofiarodawcy, według wykazu w specjalnej rubryce na innem miejscu, złożyli w Administracji „Gocia Częstochowskiego” do dyspozycji Komitetu Pomocy dla Powodzian kwotę zł. 9 gr. 50. Razem z poprzednio złożonymi zł. 8.165 gr. 57 ogólna suma zł. 8.175 zł. 07 gr. 07 gr. oraz 5 rubli w złoście i datki w naturze. Apelujemy do całego społeczeństwa o dalsze ofiary na powodzian.

— Strajk demonstracyjny. Wczoraj robotnicy wszystkich fabryk włókienniczych oprócz Motte przeprowadzili ponowny, półgodzinny strajk demonstracyjny na znak solidarności ze strajkującymi już trzech tygodni robotnikami fabryki Pelzery.

— Narzędzia przestępstw w Instytucie Ekspertyz Sądowych. Instytut Ekspertyz Sądowych przystąpił do kolekcjonowania zbiorów z dziedziny kryminalistyki. W związku z tem minister sprawie. dliwości wydał zarządzenie, aby prokuratorzy i sędziowie zwracali uwagę na te narzędzia przestępstwa, podlegające zniszczeniu, które posiadają szczególne cechy swiste dla danego rodzaju przestępczej działalności, lub odznaczają się

na część nosa, powodując lekkie zniekształcenie.

Kolejdy ramionego zawezwały policję, która zabrała Hilarego Rędziaka do aresztu.

Wczorajsza rozprawa miała specjalny charakter, stworzony przez typy podmiemiejskie.

Nie pomogło jednak zbyt tłumaczenie się, że oskarżony w chwili strzału był kompletnie pijany.

Sąd, rozpatrując sprawę, wziął pod uwagę, że czyn dokonany z bronią w ręku, nie był pierwszym u oskarżonego (karany był więzieniem za uszkodzenie ciała) i skazał go na 3 lata więzienia.

Rędziaka odwołano po rozprawie „ka rektą” do więzienia na Zawodziu.

— „Sądny dzień” w Polskiej Państwowej Loterii Klasowej. Jedno z pism łódzkich donosi:

W dniu 19 b. m., prawdopodobnie ze względu na przypadający w dniu tym sądny dzień żydowski, ciągnięcie Polskiej Państwowej Loterii Klasowej nie odbyło się. Widocznie personel urzędniczy p. P. L. K. jest bardzo zażydzony, śliczy zaszła potrzeba odłożenia w tym dniu ciągnięcia.

— Kurs walut. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych po 5,20^{1/2}; rubel złoty 4,58^{1/2}; dolar złoty 8,91.

— Nocne dyżury aptek.

W nocy z dnia 20 na 21 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Kozerskiego — II-ga Aleja Nr. 26, oraz apteka na Ostatnim Groszu.

Znaczna kradzież

Włamanie do sklepu zegarmistrzowskiego.

W nocy 18 b. m. do sklepu zegarmistrzowskiego przy ul. Nowy Rynek nr. 3, należącego do Rozenowaja Mendla, ul. Garibaldiego nr. 16, włamali się nieznanymi sprawcy.

Łupem wzięli wycieczki padły zegarki i różna biżuteria na ogólną sumę 2,500 zł.

— Pobita po twarzy. Dukat Helena, zam. przy ul. Warszawskiej 247, żywiła wielką niechęć do Łagońskiego Czesława, zam. tamże. Tem samym jednak odpłaciła się dukatowej i Łagońskiej. Przedwczoraj nawet przyszedł do mieszkanka Dukatowej i pobił ją dotkliwie po twarzy. Dukatowa, będąc słabszą fizycznie, nie mogła rzecz prosta zrewanżować się mało kultu ranciem Łagońskiemu, zameldowała więc

tylko w policji o powyższym nietakcie. Policja prowadzi dochodzenie.

— Okradziona w synagodze. Fajgenbaum Chawa, zam. przy ul. Ogrodowej 3, wybrała się dorocznym zwyczajem w dniu 19 do synagogi. W czasie pobytu na modlitwie w synagodze Fajgenbaum w najwzajemniejszy sposób okradziono. Złodziej zabrał (stwierdzone protokołem), sakiewkę z 1 parą rękawiczek i 2 chusteczki do nosa. Dochodzenie ustaliło, że kradzież dokonała Korek Rajza, zam. przy ul. B. Joselewicza 1. Skradziono „rzeczy” odebrano i zwrócono poszkodowanej.

Pan młody uciekł z kościoła

Zdarzył się w Radomsku niecodzienny wypadek. Na ślubnym kobiercu, przed ołtarzem kościoła parafialnego, stanęła młoda para, by za chwilę połączyć się dożgonnym węzłem małżeńskim.

On, Władysław Kulański, z Radomska, ul. Krakowska nr. 64, ona — panna Potańska, córka seryjsa z Suchej wsi, gm. Radomsk.

W pewnym momencie, gdy ceremonia ślubna miała się rozpocząć, narzeczoną okazują niezwykle zdenerwowaną — czmychnął z kościoła i wszelki ślad po nim zaginął.

Ślub oczywiście nie odbył się, a panna młoda, zdjąwszy z głowy welon, udała się zpowrotem do domu, głośno płacząc i marzącą o męską nieślubi.

— Sporzędono doniesienie. Za znieważenie słowne funkcjonariusza p. P. sporządzono doniesienie na Milczarka Stanisława, ul. Narutowicza 172 i Dudka Józefa, ul. Pusta 22.

— Pożar we wsi Kuźniczka. Dnia 16 b. m. o godz. 9-jej rano we wsi Kuźniczka w zagrodzie Wydymucha Józefa wybuchł pożar, który strawił: dom mieszkalny drewniany kryty słomą, oraz zboża w młócinie na sumę 150 zł. Jak ustalono, to pożar powstał z wadliwie urządzonego komina. Ogólne straty wynoszą 550 zł. Wypadku z ludźmi nie było.

— Sporzędono doniesienie. Sporzędono doniesienie na Stanisława Świerczewskiego, ul. Al. Wolności 42, za znieważenie słowne przejazdowego p. K. P. podczas pełnienia przez tegoż obowiązków służbowych.

— Do odebrania. W I Komisariacie P. P. znajduje się do odebrania prz. właściciela rower, znaleziony obok sadzawki Besternana.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

NALOT LÓTNICZY NA KATOWICE.

Katowice, 20.9. — W dniu dzisiejszym w Katowicach w godzinach wieczornych, od 8 do 11, odbędzie się napad „nieprzyjacielskich” samolotów i próba obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej.

Wnioski polskie w Genewie.

Genewa. — Dzień dzisiejszy t. j. czwartek, będzie dniem polskim w Genewie.

Na porządku dziennym VI komisji politycznej znajduje się złożony w kwietniu wniosek Polski o zuniwersalizowaniu traktatów mniejszościowych. Losy wniosku tego nie podlegają żadnej wątpliwości. Ciekawski będzie tok obrad.

Co się zaś tyczy deklaracji polskiej z 13-go września w sprawie zawieszenia współpracy z organami Ligi w dziedzinie kontroli traktatów mniejszościowych, rzecz ta wejdzie pod obrady Rady Ligi do

piero pod koniec obecnego Zgromadzenia.

Zgon gen. Stachewicza

Warszawa, 20.9. — Dział rano po długiej chorobie zmarł w Warszawie 6. p. generał brygady Julian Stachewicz, szef wojskowego biura historycznego, b. dowódca kompanii Legionów, b. dowódca 13-jej dywizji. Ś. p. generał Stachewicz pochodził z Łwowa i był jednym z najbliższych współpracowników Marsz. Piłsudskiego.

SAMOBÓJSTWO B. PODPROKURATORA.

Poznań 20.9. — Były podprokurator sądu okr. w Poznaniu Mieczysław Dembecki popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolwera. Dembecki został przez kilku laty uwięziony pod zarzutem sprzeniewierzenia depozytu sądu okręgowego i skazany na 3 lata więzienia. Obecnie wyrok stał się prawomocny.

Kronika sportowa

Podwójny sukces Łazarczyka w Katowicach. Ostatnią sensacją Katowic był międzynarodowy wyścig kolarski o puhan Expressu na dystansie 108 km. W wyścigu tym wziął udział znakomity kolarz Wiktor Łazarczyk Bol, który swą brawurą jazdą zyskał sobie dużą sympatię.

Na starcie stanęła rekordowa ilość zawodników, bo aż 140. Barwny korowód kolarzy na strzał godzinowy startera prezidenta Katowic p. Korbura z ostrym tempem do ciężkiej walki. Na czoło orszaku wyrzucił się cilia kolarz — Wikciek, Łazarczyk, Duda, Ligon, Rosik, Purański oraz wielu innych znakomitych zawodników. Po kilkudziesięciu km. szalonych zmaganiach czoło wysuwają się trzej faworyci wyścigu, to jest: Wikciek, Łazarczyk i Rosik. Ukazanie się trzech pierwszych zawodników na ulicach Katowic wiodących do mety wywołało olbrzymi entuzjazm kilkudziesięciotysięcznej publiczności. Ostatecznie na metę pierwszy wpała Wikciek (Rezsura — Łódź) 2:57 m., II Rosik (K. S. Pol. Katowice) 2:59 m., III Łazarczyk (Victoria — Częstochowa) 2:59 m., IV Duda (Garbarnia — Kraków), V Purański, (Stadion — Chorzów). O temple wyścigu świadczyć należy fakt, że najszybszy kolarz Śląska Ligon znalazł się dopiero na 15 miejscu, a cały szereg znakomitych zawodników dopiero w drugiej dekadzie. Drugi zawodnik częstochowski Trankiewicz Jan (C.T.C.) zmazał się na 34 miejscu.

Tego samego dnia o południu odbył się na torze kolarskim w Chorzowie eliminacyjny wyścig najcięższych kolarzy. Otóż znakomita para Wikciek — Łazarczyk zajęła pierwsze miejsce w biegu amerykańskim na 50 okrążeń toru.

Borotra pokonany przez Hebdę. Pierwszy dzień występu słynnego tenisisty francuskiego Borotra w Warszawie wywołał ogromne zainteresowanie. Na kortach Legii zebrało się kilka tysięcy widzów.

W pierwszym spotkaniu Borotra uległ nieoczekiwanie Hebdzie 10:12 i 4:6. Po jak grał b. dobrze.

W drugim spotkaniu Tłoczyński pokonał został przez Goldschmida 7:5, 6:4. Gra podwójna Borotra, Goldschmidt — Hebda, Tłoczyński została wskutek ciemności przerwana przy stanie 4:4.

Na srebrnym ekranie.

KINO „EDEN” wyświetla efektowny film francuski pt. „F. 13” Rzeczą dzieje się podczas wojny na froncie rumuńskim. Do komendanta eskadry lotniczej, kapitała na francuskiego, zgłasza się tajemnicza dama z rekomendacją sztabu głównego. Tajemnicza dama musi wykonać jakąś niebezpieczną misję. W tym celu każe się zawiązać samolotem za linję frontu i, przebrana za cyganke, bierze udział w hucznej zabawie, jaką wyprawia dowódca armii okupacyjnej, okrutnik i hulaka. Ów dowódca ginie z ręki tajemniczej damy, wyratowanej następnie z oparów przez kapitana i jego rywala, rzymskiego lotnika, który przypłacił życiem czyn bohaterki odwagi, atakując sam pościgową eskadrę samolotów niemieckich. Później romantycznym wątkiem dramatu atrakcyjna w filmie jest znakomity zespół trzech tancerzy i tancerki. Akrobaticzne ewolucje tej czwórki są szczytem pomysłowości smitałości i giętkości cielesnej. Nader efektowne też są wszystkie momenty lotnicze, zakończone wielką bitwą powietrzną. Główną rolę kobiecą gra Gina Manes ul. slinej masce i okrutnych oczach tygrysy. R. Wilm — jest rycerskim i przysiężnym oficerem — lotnikiem, a G. Modül, notoryczny „czarny charakter” szkicuje sylwetkę mocną i efektowną.

OFIARY NA POWODZIAN

Klasa II-ga Szkoły Handlowej z 3. Od Tow. Śpiewaczego Chóru św. Rodziny w Częstochowie składa Zarząd 9 zł. 50 gr.

Książki dla nauczycieli.

Przypominamy Szanownemu Nauczycielowi, że przy Zarządzie Głównym Polskiej Macierzy Szkolnej istnieje biblioteka nauczycielska, zapatrzona bogato w lekturę naukową, metodyczną i dydaktyczną. Biblioteka chce w tych ciężkich czasach przysłużyć pomocą nauczycielstwu, wyposażyć na prowincję za niewielką opłatą, pojedyncze książki i komplety. Zamówienia wraz z bibliotecznym adresem prosimy kierować do Biblioteki Nauczycielskiej Polskiej Macierzy Szkolnej, ul. Krakowski Przedmieście 7 m. 4.

Dla osób, które mają egzaminy praktyczne, przysługują one na Wyższy Kurs Nauczycielski, mają referaty na konferencjach, oraz dla tych wszystkich, którzy pracują w nader ciężkich warunkach na głuchej wsi nie chcą żywać z życiem intelektualnym, instytucja ta jest prawdziwym dobrodziejstwem.

ZAPOWIEDZ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. Urzędnik prywatny Teodor Stanisław Szoltyś, stanu wolnego, zamieszkały w Częstochowie, ul. Kilińskiego 13, syn żony zrodzonego Wilhelma Szoltyśa i jego żony Rozalii z domu Badura, oboje zamieszkałych w Katowicach, ul. Szkołowa.

2. Niezamężna Lucja Barbara Sikorzanka, funkcji, mieszka, zamieszkała w Katowicach, ul. Al. Ligocka 78, córka zmarłego sorknika Jana Sikory ostatnio zamieszkałego w Katowicach, ul. i jego żony Joanny z domu Tyś, zamieszkałej w Katowicach, ul. Al. Ligocka 78 — chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie i ogłoszenie zapowiedzi nastąpi w Katowicach L. i w „Gońcu Częstochowskim”.

Ewentualne przaskody co do zawarcia tego małżeństwa należy natychmiast podać do wiadomości niżej podpisanemu urzędnikowi stanu cywilnego.

Katowice, dnia 18 października 1934 r.
Urzędnik Stanu Cywilnego w. z. S i d l o.

17 WRZEŚNIA
zginął kot duży morenowy, wabi się Mrukus. Odprowadzić: Rudniki pod Częstochową (stacja kol.) Kaniogowska

NAUCZYCIELKA
wychowawczyni, muzyka, francuski, sumienna, poszukuje posady. Specjalność dzieci młodsze, ul. 7-miej Kamienie 15 m. Zgłoszenia do p. niedziałka. 1827

W SOBOTE 15 B. M.
między godz. 19 a 20 wiecz. zgubiono złotą bransoletkę haftuszkową. Ucieciv znalazła zechce oddać pod adresem: Okolicom, Focha 38.

POTRZEBNA
kasienka z kucją 500 zł. ze znajomością buchalterji do biura handlowego. Oferty pod „Eneacja” do sklepu „Gońca”.

POTRZEBNA
inkasentka na powzięcie do instytucji społecznej i na bezpłatną praktykę biurową. Oferty z życiorysem i referencjami do sklepu „Gońca” pod „inkasentka”. 1826

KUPIE DOM
w śródmieściu, budowany po wojnie... Oferty do sklepu „Gońca” pod „śródmieście”. 1830

KUPIE
używane pianino (fortepiano krótki) w cenie zł. 300 — 350. Zgłoszenia kierować do Firmy „Wetna”. 1830

MIESZKANIE
3-pokojowe z kuchnią, z wszelkimi wygodami, do wynajęcia. Jasnogórska nr. 55, dotychczas walcze. 2690

SPRZEDAM
urządzenie sklepu spożywczego, ul. Warszawska nr. 99. 1817

TANIO
pokoje z kuchnią umiłowane do wynajęcia, ul. Pułaskiego nr. 41.

DAJCIE PRACĘ BEZROBOTNYM!

Odpowiedź strajkujących robotników

fabryki Peltzerów na list dyrektora de Hagena

W odpowiedzi na list otwarty pana dyrektora de Hagena, zamieszony w Nr. 215 „Gońca Częstochowskiego” z dnia 20 września r. b., my, strajkujący robotnicy fabryki „Peltzer”, prosimy uprzejmie Pana Redaktora o łaskawe zamieszczenie poniższego sprostowania.

Pięknie i po sielsku przedstawił stosunki robotnicze w swojej fabryce pan de Hagen. Wyjaśnienia jego nie mijają się z prawdą, tylko posiadają wiele niedomówień, które w imię sprawiedliwości i prawdy chcemy uzupelnic.

Przed trzema tygodniami pan dyrektor ogłosił, że fabryka będzie czynna dwa dni w tygodniu zamiast jednego, jak dotychczas, ale wkrótce drugiem rozporządzeniem zawiadomił że redukcję oddział sortownic, karbonizacji i kłkunistu pracowników z warsztatu mechanicznego i placu. Jednocześnie biuro przygotowywało ogłoszenie o dalszej redukcji, która miała objąć oddziały płótkowe, gremple i czesanki.

Na wieść o tej masowej redukcji wybuchł strajk. Gdy pan dyrektor dowiedział się, że robotnicy zatrzymaniem maszyn protestują, wpadł na ciele i poturbował ludzi.

Prawda jest, że w związku z modernizacją fabryki p. dyrektor przyjął kłkunistu robotników.

Gdy modernizacja została ukończona, ci nowo przyjęci pozostali, a pan dyrektor ogłosił redukcję ludzi, którzy pracują już w fabryce po kilkanaście lat.

Jest to fakt trudny do zrozumienia i nie sprawiedliwy, wywołał też powszechne oburzenie.

Co potęguje tę niesprawiedliwość, to fakt, że między tymi, którzy pozostali, są ludzie nawet dobrze sytuowani (mają własne gospodarstwa), a zredukowanymi są robotnicy, którzy wskutek redukcji stają się bezrobotnymi.

Pan dyrektor de Hagen wytyłomaczył konieczność redukcji dużymi zapasami wełny czesanej.

A skąd się wzięły te zapasy?

Oto została wełna sprowadzona już czesana z Francji i część pracy przy niej już została wykonana przez robotników francuskich. Dopiero gdy władze zabroniły sprowadzania półfabrykatów, pan dyrektor zamiechał redukcji płótki i czesanki i ogłosił to jako następstwo dla żądań robotniczych, gdy naprawdę uległ tylko rozkazom władz polskich.

Przedstawienie przez pana dyrektora początków strajku mia się z prawdą zupełnie.

Zredukowani nie potrzebowali używać teromu i zatrzymywać maszyn, aby wywołać strajk. Pobudką do strajku byli nie zredukowani robotnicy, ale okropnie wprost warunki, panujące w fabryce. Są robotnicy, którzy otrzymywali tygodniowo wypłatę od 3 do 4 zł. Gdy im odtrącono „Pożyczkę Narodową” (bo ofiarość robotników na cele państwowe mimo niedzi nie ostabia), składki na L. O. P. P. i Lige Morską, robotnik nieśed do domu na wyzwanie zony i dzieci i zł.

Opieramy się więc redukcji, bo uważamy, że nie jest konieczna. Przykładem rozwiązania podobnego zaręgu jest fabryka „Częstochowianka”, gdzie pracowników z warsztatu mechanicznego nie zredukowano, ale podzielono ich na turnusy i pracują wszyscy.

Niech opinia publiczna zdecydowanie, przy kim jest sprawiedliwość.

Dziękując uprzejmie Szanownemu Panu Redaktorowi za zamieszczenie niniejszego sprostowania, pozostajemy

z szacunkiem

Komitet Strajkujących Robotników Fabryki „Peltzerzy”
Petr Barnowski, Mieczysław Klein, Mieczysław Dudka.

Kulisy sprawy Żyrardowskiej

„Gazeta Warszawska”, organ Stronnictwa narodowego, ujawnia szereg nowych szczegółów, dotyczących sprawy Żyrardowskiej, w których oświetleniu — jak podnosi — staje się widoczne, że ma ona tło polityczne. Przypomniałszy umowę z roku 1925, zapewniającą Boussac'owi wysokie zyski — organ Stronnictwa narodowego pisze:

„Na walnym zebraniu akcjonariuszów w dniu 22-im stycznia b. r., na którym sen. Dobiecki zgłosił wniosek, żądający usunięcia z zarządu Boussac'a i Aupetit'a (jakk się to dziwnie plecie na tym świecie!) uchwalono rozwiązać powyższą umowę, jako opartą na zasadach sprzecznych z dobru obywateli, a sprawców jej pociągając do odpowiedzialności cywilnej. Uchwalenie tego wniosku było możliwe dlatego, że w głosowaniu nad nim nie mogli brać udziału przedstawiciele obu wymienionych firm (jako zainteresowanych), a właśnie oni reprezentowali większość akcji „Żyrardowa”. W obronie atakowanej umowy wystąpił bardzo stanowczo p. Henryk Potocki.

Wprawdzie akcjonariusze polscy z powodu odrzucenia innych ich wniosków wystąpili ze skargą sądową o unieważnienie nie innych uchwał tego zgromadzenia, które to skarga spowodowała roztoczenie nad „Żyrardowem” sekwestrę sądowego, ale uchwały, wyżej przytoczone, nikie nie znaczą, a zatem stała się ona prawomocną.

Powstała sytuacja dla Boussac'ów bardzo trudna. Pompa, przeprowadzająca zyski „Żyrardowa” do ich kas, miała przestać działać, — władze skarbowe wymieściły 10-miljonową grzywnę za uchylanie się od opłat wekslowych, — w „Żyrardowie” zasiadli sekwestratorzy sądowi. W tej operacji zrodził się w pewnych kołach przyjaciół Boussac'a nader finezyjny plan. Wymyślono mianowicie, aby sprawę rozwiązania umowy między „Żyrardowem” a francuskimi przedsiębiorstwami Boussac'a oddać pod arbitraż, w którym „Żyrardów” miał reprezentować s. p. Al. Lednicki, stronę francuską Paul Boncour, a superarbitrem miał być Austin Chamberlain. Czytelnicy, orientujący się jako tako w stosunkach politycznych, już z samego zestawienia tych nazwisk chcieli sprawę „Żyrardowa” załatwić bodaj częściowo, na „braterskim” terenie. Sprawę Boussac'ów Boussac'owie mieli sądzić bliscy przyjaciele polityczni powoda i pozwanego w jednej osobie.

Jednak do tego ciekawego arbitrażu nie doszło, a to za sprawą — co lojalnie przyznajemy — s. p. Lednickiego. Wytułaczono Boussac'ów, że taki arbitraż międzynarodowy nie usunie konfliktów, w jakie popadli „Żyrardów” na wewnętrznym, polskim terenie. W ten sposób przesunięto sprawę bliżej Warszawy. Zamiast fikcyjnego procesu między „Żyrardowem” a „Comptoir” i „Manufacture de Senones”, postanowiono podjąć próbę pogodzenia się z akcjonariuszami polskimi i w ten sposób nowstała słynna umowa „biskupicka”.

Z dziedziny mody

Suknia „na codzień”.

Suknia „na codzień”, suknia, którą nosimy najczęściej, zajmuje zwykle, zupełnie niemiernie, dość podrzędne miejsce w garderobie pani. Przedewszystkiem w projektach na nowe toalety i w obliczeniach budżetowych brana jest pod uwagę suknia balowa, wieczorowa i wizytowa, wszystkie toalety „galowe” i „na pokaz”, a potem dopiero skromna lecz jakże użyteczna suknia codzienna, na którą przeznaczają się często zmuszoną i już niemodną suknię wizytową. Wybór sukni na codzień, a więc sukni noszonej do pracy w biurze, laboratorium, atelier, uniwersytecie lub w domu, świadczy jednak w równej mierze o dobrym smaku i elegancji, jak wybór „wielkiej toalety”.

Materiałem odpowiednim na taką suknię są miękkie, elastyczne wełny, gładkie lub wchodzące ostatnio w modę przecięte wąskimi „rayures”. Wełny, których wybór jest ostatnio tak udoskonalony, że przypominają grube prawniwe jedwabie, układają się i noszą znakomicie. Kolory materiałów — raczej ciemne, obok klasy cznego granatowego i brązowego, beżowe, szary i ciemny błę. Prostość kraju sukni wymaga fantazyjną linię rękawów, przeciętych, namarszczonych lub ozdobionych naszytą ukośnie plisą. Schylek tego

rocznego sezonu zimowego i zapowiedzi wiosenne przynoszą pewne zmiany w umieszczeniu tych ozdób. Nadmierne poszerzenie ramiom przestało już być modne, plisy, fantazyjne nacięcia i falbanki znajdują się będą oddalając się, tuż nad łokciem lub u nasady rękawa.

Ale prawdziwą ozdobą sukni codziennej, jej wdziękiem i pointe'ą, dziedziną, w której rozwinąć można mnóstwo pomysłów, są białe kołnierzyki, kamizelki, kołkardy i mankiety. Komplet kołnierzyka i mankiętów z lavable'u, pikli lub voile triple, duża, płasko przypięta kokarda, zmieniając ciemną sukienkę do niepoznania, nadając jej piętno świeżości. Niektóre z takich kompletów odznaczają się oryginalnością kro-

ju, inne pięknym wykończeniem ręcznej mierzki, haftu angielskiego, lub cieniutkich „nervures”. Białe dodatki, które Francuzi określają ogólnym mianem „lavables”, są zawsze modne i harmonizują niemal z każdym krojem.

Nowa suknia „na codzień” wymaga wprawdzie mniejszych wydatków, niż inne toalety, ale niemniej starania i pomysłowości.

M. C.

NIVEA *crema*
nałojnie! *Zł. 40-350*
REBECA 50-45 w Warszawie

Z KRAJU

(—) Spadek frekwencji na uniwersytecie. W roku bieżącym da się zauważyć spadek zapisów na Uniwersytecie Warszawskim, co tłumaczy panujący kryzys. Największy spadek zapisów nastąpił na medycynie. Zapisy na Wydziale prawnym są nadal bardzo liczne mimo trudności, stawianych młodemu pokoleniu prawników.

(—) Nowe nadzycia w Żyrardowie. Władze skarbowe wykryły, że towarzystwo Zakładów Żyrardowskich nie zapłaciło opłaty stempelowej od polis asekuracyjnych. Zakłady Żyrardowskie opłać całe poważne kwoty z tytułu ubezpieczenia w zagranicznych towarzystwach asekuracyjnych, wobec czego powinny być płacone odpowiednią opłatę stempelową. Skutkiem tego grzywna nałożona na Żyrardów będzie również bardzo pokaźna.

(—) Czego chcą anarchiści?.. Z Warszawy donoszą: Przed sądem okręgowym stanął anarchista: Chana Brandstark i Józef Bojm, oskarżeni o to, iż kolportowali ulotki, w których bardzo wychwalali anarchistów hiszpańskich, gloryfikując ich czyny. Możliwe, że w Polsce nikt specjalnie nie obchodziło, ale treść ulotek kończyła się wezwaniem do mas w Polsce, by naśladowali hiszpańskich anarchistów i za to właśnie Brandstarkówna została skazana na rok więzienia, a Bojm, który odgrywał rolę jej pomocnika — na pół roku więzienia.

(—) Krwawa tragedia w gabinecie piwiarni. Z Łodzi donoszą: W piwiarni Chmielewskiego przy ul. Cegielnianej rozegrała się krwawa tragedia miłosna. 27-letni Michał Gawel przybył wraz z przyjaciółką Janiną Domańską. Obje za jej gabinecie. W czasie spożywania śniadania rozległy się strzały rewolwerowe i kiedy zaalarmowani tam właściciele wbiegli do gabietu zauważyli Domańską leżącą na kanapie w kałuży krwi bez życia. Gawel zaś brocząc krwią dawał słabe oznaki życia.

Wezwany lekarz stwierdził śmierć Domańskiej, Gawla zaś przewieziono na tychemiast do szpitala, w drodze jednak zmarł. Tragedia miała tło miłosne.

Sensacyjny proces handlarzy narkotyków.

Z Warszawy donoszą: W wydziale karono-skarbowym sądu okręgowego rozpoczęł się proces przeciwko międzynarodowemu handlarzowi narkotykami Messelowi Halpernowi i jego współnikowi, Szymonowi Rabiemu z Krakowa.

Halperna obciąża znaleziona u niego korespondencja, a poza tem w kasetcie jego w Banku Handlowym znaleziono około 4 kg. heroiny, trucizny niezwykle silnie działającej.

Początkowo w sprawie było aresztowanych 17 osób, między nimi również i żona Halperna. W braku dostatecznych dowodów 15 osób zwolniono, a do odpowiedzialności pociągnięto tylko Halperna i Rabięgo. Oskarżeni do winy nie przyznają. Halpern tłumaczy się naiwnie, że do Polski przybył z Wiednia, ponieważ w Austrii... wznagał się ruch hitlerowski, a co do znalezionej heroiny powiada, że dał mu ją na przechowanie niejaki Adolf Rosenberg. Oczywiście ani adresu Rosenberga, ani bliższych o nim danych Halpern nie może udzielić.

Oskarżenie w tej sprawie popiera prokurator Fürstberg, w którego rękach koncentruje się walka z handlarzami narkotyków na terenie stolicy.

Badanie świadków ujawniło sensacyjne momenty. M. in. jeden ze świadków, więzień, przesiadujący w jednej celi z Halpernem, opowiedział, że Halpern proponował mu sutą zapłatę za to, aby go odzyskaniu wolności dokonał napadu i dotkliwie pobił prok. Fürstberg'a, który zdezmował Halperna i prowadził przeciwko niemu dochodzenie.

Sąd okręgowy po rozprawie ogłosił wyrok na międzynarodowego przemytnika i handlarzy narkotykami Halperna i jego pomocnika Rabięgo.

Halpern został skazany na 6 lat więzienia i na zapłaceniu 5,000 zł. grzywny. Rabięgo skazał sąd na 2 lata więzienia.

Poznajmy kpt. Jerzego Bajana

OPOWIEŚĆ RODZINY O ZWYCIĘZCY W CHALLENGE'U.

Rodzina siostra i brat kpt. Bajana, męczą obecnie w Warszawie. Siostra Lotnika jest mężatką. P. Małgorzata Prószyńska, tak bowiem brzmi jej obecne na-



Dekorowane odznakami L. O. P. P. zwycięzców Challenge'u. Prezes Rady Głównej i kapituły odznaki honorowej L.O.P.P. h. min. Kiliu w obecności prezesa zarządu gen. dyw. Berbeckiego udekorował odznaką honorową LOPP. bohater-skich triumfatorów Challenge'u 1934 r. kpt. pil. Jerzego Bajana i St. Płonczyńskiego. sierż. G. Pokrzywkę i St. Ziemiaka. W uroczystości wzięli udział m. in. konstruktorzy zwyciężskich samolotów R.W.D. 9, pp. inż. Rogalski, Wedrychowski i Drzewiecki. Na zdjęciu — moment dekorowania kpt. Bajana.

zwisko, jest żoną magistra praw, aplikanta adwokackiego i urzędnika B.G.K. Pracuje ona w Zw. rewizyjnym spółdzielni wojskowych. Brat kpt. Bajana, Marjan Bajan, jest podchorążym i przebywa obecnie w szkole podchorążych w Bydgoszczy.

Dziennikarze złożyli wizytę rodzinie zdobywcy pierwszego miejsca w Challenge'u. Są to: p. Małgorzata Prószyńska, jej mąż, Zygmunt, oraz Marjan Bajan. Rozmowa toczy się o zwycięzcy.

— Opieczęt. Felician Bajan, inżynier architekt, prowadził biuro budowlane w Stanisławowie. Umarł w r. 1915, podczas budowy szpitala w Horodence pod Kolo-myją. Jednocześnie z nim chorował Jerzy, który opiekował się ojcem. Zdrowy ojciec Jerzego zmarł ciężką chorobą, ojciec natomiast zmarł na jego rękach. Matka nasza, Zofia, żyje i mieszka w Piotrkowie.

— Jerzy urodził się w kwietniu roku 1901 w Lwowie. W roku 1903 cała rodzina przeniosła się do Stanisławowa, gdzie mieszkaliśmy do roku 1919. Jerzy chodził do III gimnazjum w Stanisławowie. Kiedy był w 8 klasie wybuchła wojna z Ukrainami. Jerzy przerwał naukę. Należał wówczas do tajnej organizacji. Przyczyniła ona dużo szkód Ukraincom. Wpadli oni na ślad tej organizacji. Kiedy Ukraińcy weszli do Stanisławowa, zaczęli przesładować poszczególnych członków organizacji. Jerzy oraz jego przyjaciel Marian Górniewicz, obecnie kapitan, oraz kilku kolegów chcieli przez Karpaty przedostać się do Węgier, a stamtąd okrężną drogą do Krakowa. W górach pod Tatarowem schwytali ich patrol ukraiński. Po drodze udało się chłopcom rozbroić jednego z żołnierzy ukraińskich i wydobyć się z o-

presji. Przeszli oni granicę węgierską i tam ich przyłapali Węgrzy. Aresztowali i mieli oddać ich pod sąd. Zwolnić ich jednak oficer węgierski, który dowiedział się, że są oni Polakami i że jadą do Krakowa. Po długich przygotowaniach dotarli wreszcie oni do Krakowa. Tam Jerzy wystąpił do wojska. Wpierw do kawalerji, później przeszedł do piechoty. Odbił kampanię kijowską w 40 pułku piechoty.

W czasie odwrotu — wtrąca Marjan Bajan — Jerzy omal że nie zginął podczas walk z Budiennym. W pewnej chwili zaatakowało go kilku kozaków. W ostatnim momencie strzelił on, jeden z kozaków się zwał. Jerzy wówczas był ranny.

— W roku 1920 zachorował na tyfus i leżał w szpitalu we Lwowie. Wówczas był w stopniu plutonowego. Po zawarciu pokoju złożył podanie o przyjęcie do szkoły podchorążych w Warszawie, przedtem zaś zdał egzamin maturalny we Lwowie.

Podchorążówkę skończył w roku 1922. Złożył podanie o przeniesienie do lotnictwa. Odkomenderowano go do Bydgoszczy do szkoły obserwatorów. Po ukończeniu tej szkoły awansowano go na podporucznika. Ukończył później szkołę pilotów w Poznaniu. Służył kolejno w 3 p. lotn. w Poznaniu, w 6 p. we Lwowie, w 11 p. w Lidzie i obecnie jest oficerem 2 pułku w Krakowie.

— O sukcesach Jerzego w dziedzinie lotnictwa panowie wiecie — kontynuuje rozmowę p. Małgorzata — więc nie chciałabym o tem mówić.

— Jerzy — powiada Marjan Bajan — zawsze szukał przygód i odznaczał się niezwykłą odwagą. Kiedy byliśmy mali, mieliśmy rower. Jerzy jeździł zawsze bez rąk, kierując nogami rower. Do steru roweru przywiązywał zwykle rzemyki, jak lejce, w rękę trzymał szpicrutę i jeździł na rowerze jak na komu. Urządzał najrozmaitsze „skoki” na rowerze. Naprzykład używał wiat w piasku, postawił deskę, wjeżdżał na nią rowerem, deskę przechylał i zjeżdżał.

— W stosunku do nas — powiada p. Małgorzata — był chójającym bratem i opiekunem. Kiedy Austriacy opuścili Stanisławów, to wraz z nami opuściła to miasto nasza matka, która była urzędniczką dyrektorką kolejowej. Austriacy zapowiadali, że za tydzień wrócą. Rosjanie zajęli miasto i przez rok trzymali je w swoim posiadaniu. Byliśmy odcieci od matki. Opiekował się nami Jurek. Trzymał nas w ryzach i ostro. Kiedy naprzykład chciałam wyjść na spacer, to musiałam pisać specjalne podanie, które on musiał zaakceptować, albo nie. Dopiero kiedy Jerzy podpisał moje podanie, mogłam wyjść. Wobec tego, że był to okres rewolucji na zwaliśmy to „czerwonym terorem”. Jeśli które z rodzeństwa coś przeszkobało, to skazywały je na zamknięcie do komórki. Ja zawsze siedziałam w „wiezieniu”.

— A ja byłam wykonawcą wyroku — mówi Marjan Bajan.

— Zainteresowanie lotnictwem obudziło się w Jerzym w roku 1916, kiedy Stanisławów zamawali Rosjanie. Nad miastem przelatywały wówczas liczne eskadry samolotów rosyjskich i austriackich. Jerzy był świadkiem walki powietrznej między pilotem rosyjskim i austriackim, który w wyniku tej walki zestrzelił Moskala.

Dobre pismo, dobry dziennik młodszy, to najlepszy i najrilszy przyjaciel domu.



Ks. Jerzy z naręczoną w Paryżu. Syn króla angielskiego ks. Jerzy w towarzystwie swej naręczonej ks. Maniny greckiej i jej rodziców na dworcu w Paryżu po przyjeździe z Mochachum.

Ze świata

[X] **Nowy gaz wojenny.** Na dorocznym zebraniu amerykańskiego Towarzystwa Chemicznego w Cleveland dr. George Cady z U. S. Rubber Cy dał sprawozdanie z odkrycia nowego gazu wojennego z rodzaju gazów fosgenowych, który w postaci skoncentrowanej daje się użyć również jako materiał wybuchowy. Gaz ten, piorunująco silny w działaniu na organizm ludzki, składa się z nitroglenu, fluorynu, kwasu węglanego.

[X] **W ilu językach wydana jest Biblia.** Londyńskie wydawnictwo biblijne wydało Biblię w 667-miu językach używanych na świecie, a mianowicie w 91 europejskich, 47 amerykańskich (geograficznie), 223 afrykańskich, 204 azjatyckich, 92 australijskich. W centrali londyńskiej znajduje się kolekcja biblij, która liczy 18,720 egzemplarzy.

[X] **Na Nowej Gwinei panują do dzisiaj dziwaczne obyczaje** wśród zamieszkujących wyspę papuasów. Tubylcy stroją się chętnie w różne bruc-a-brac, wyrabiane bardzo umiejętnie i gustownie z muszel, włókien, masy perłowej. Eleganci, zwłaszcza młodzi mężczyźni, uważają za konieczne golić zarost. Nie jest

to bagatelka, gdy się niema pod ręką brzytwy lub żyłki. Ale golarze papuascy posługują się innym narzędziem. Pacjent kładzie się nawznak, golarz kładzie przy nim i rozpoczyna się operację: cienką nicią z włókna palmy owija każdy włos brody z osobna i potem wyrывa go od jednego zamachu. Operacja radykalna, ale bolesna. Na Nowej Gwinei panuje wieloletnie, aczkolwiek kobiet jest tam mniej, niż mężczyzn. Chcąc pojąć dziewczynę papuaszkę za żonę, kandydat musi złożyć za nią rodzicom okup w postaci świni, kilku bransolet z muszel lub psa.

800 lat trwać może

pożar w kopalni rumuńskiej.

Przed 6-ciu laty wybuchł nagle w kopalni w miejscowości Copsa-Mica na Bukowinie pożar, który szaleje dotąd nieprzerwanie z miesalną siłą. Jak zdolano stwierdzić, pożar powstał wskutek eksplozji w kopalni, przyczem zajęły się nagromadzone masy metanu, które podsycają ogień. O sile ognia świadczy fakt, że w nocy płomien widoczny jest w odległości blisko 100 kilometrów.

Zdaniem geologów, pożar może potrwać jeszcze 800 lat, gdyż na taki czas starczą nagromadzone pod ziemią masy metanu. O ugaszeniu szalejącego ognia, a nawet o przystąpieniu do zagrożonego terenu, jak dotąd niema mowy, a wszystkie próby gaszenia pożaru m. in. próba pewnego inżyniera polskiego zawiodły. Wedle obliczeń, pożar wyrządził dotąd szkodę na sumę 900 milionów lei i szkoda ta z każdym rokiem wzrasta.

Interesującym jest fakt, że w Copsa-Mica dojrzewają szybciej owoce, aniżeli

w najcieplejszych prowincjach Rumunii. Doskonale udają się tu winogrona i czereśnie, którym potrzebne jest ciepło do dojrzewania. Do cieplej wioski ściągają masami turysty, dla których „szalejący wulkan” jest niebylejaką atrakcją.

[X] **Nowy akademik.** Kandydatem do Akademii Francuskiej na miejsce zmarłego marszałka Lyauteya ma być marszałek Franchet d'Esperay, który zgłosił już swoją kandydaturę oficjalnie. Marszałek d'Esperay jest jedyńm marszałkiem Francji, który nie figuruje jako członek Akademii. Akademikiem jest marszałek Petain, był nim marszałek Joffre.

[X] **Syntetyczny kauczuk w Rosji.** W Leningradzie ukończono budowę wielkiej fabryki dla produkcji sztucznego, t. zw. syntetycznego kauczuku. Opracowanie metody otrzymywania kauczuku sztucznego jest zasługą instytutu chemii stosowanej. Podobno, jak twierdzą eksperci, kauczuk wyprodukowany przez instytut leningradzki, ma najwięcej cech zbliżających go do kauczuku naturalnego z pozostałych innych znanych dotychczas namiastek. Fabryka „Sowprena” ma produkować wielkie ilości kauczuku, do czego rząd sowiecki przywiązuje wielką wagę, chcąc się uniezależnić od zagranicznych źródeł tego niezbędnego surowca.

[X] **Nie wolno marynarzowi trzymać ręk w kieszeni.** Dowódca szwedzkiej floty wojennej wydał niedawno rozkaz zabraniający podwładnym sobie marynarzom wszelkich stopni trzymania ręk w kieszeniach podczas pełnienia służby.

Wkrótce potem admirał spostrzegł na pokładzie jednego z okrętów młodego porucznika, przechodzącego się najspokojniej w świecie z obu rękoma zanurzo-

nemi w kieszeniach marynarki, choć właśnie znajdował się na służbie.

Oburzony taką niesubordynacją admirał oddał porucznika pod sąd dyscyplinarny, który skazał go na 10 dni aresztu w koszarach, nie uwzględniając jego tłumaczenia, że trudno odzwyczaić się odrazu do nabytego przyzwyczajenia.

[X] **Abstynenci w Bułgarii.** W Pławnie odbył się kongres abstynentów bułgarskich, połączonych w federacji ogólnokrajowej, w skład której wchodzi 7 związków obejmujących 23,000 członków. Z tej liczby przypada dwie trzecie na ludzi liczących od 25 do 30 lat. Federacja abstynentów rozwija energiczną działalność w kraju; w roku ubiegłym wygłoszono pod auspicjami Federacji 3,200 odczytów. Sprawę abstynencji popiera w Bułgarii 5 specjalnych wydawnictw periodycznych, mających nakład 10,000 egzemplarzy, oraz 3 pisma dla młodzieży z nakładem 45,000 egzempli.

Co gorzej?

Dabek: — Muszę wszystko przelknąć, co mi moja żona powie.

Glabek: — A ja muszę wszystko przelknąć, co mi moja żona ugotuje.

Zna go.

— Wrótką przepowiedział mi, że będę siedział w więzieniu za defraudację powierzonych mi pieniędzy.

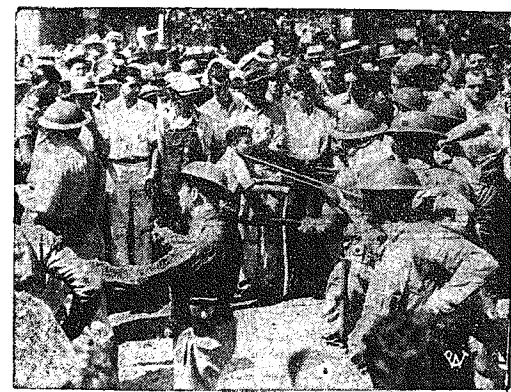
— Śmieję się z tego! Kłoby ci powierzył pieniądze?

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

PIĄTEK, 21 WRZEŚNIA.

6'45 Audycja poranna. 12'10 Muzyka lekka (płyty). 12'45 „Nie czyń drugiemu, co tobie nie miło” — wygłosi p. Konst. Hoinacka (transm. ze Lwowa). 13'00 Dziennik południowy. 13'05 Piosenki hiszpańskie (płyty). 15'35 Przegląd tygodnia. 15'45 Koncert zespołu jazz'owego Wiesława Wilkosza. 16'45 Audycja dla chorych w opracowaniu ks. Rełaksa (transm. ze Lwowa). 17'15 Recital fortepianowy Margerity Trombini-Kazuro. 17'50 Przegląd wydawnictw. 18'00 Wiadomości rolnicze. 18'10 Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 18'15 Piosenki i arje starowłoskie w wykonaniu Anieli Szlemińskiej. 18'45 Wspomnienia legionowe (płyty). 19'00 Muzyka lekka w wykonaniu zespołu salonowego Edith Lorand (płyty). 19'20 Pogadanka aktualna. 19'30 Piosenki w wykonaniu Chóru Juranda (płyty). 19'50 Wiadomości sportowe. 20'00 „Jak spędzić święto?” 20'05 „Dźwięk w służbie wizji literackiej (lektura muzyczna) wygłosi dr. Zofia Lissa (transm. z Krakowa). 20'15 Koncert symfoniczny (ze studii). Wykonawcy: orkiestra symfoniczna P. R. pod dyr. Piotra Stermitcha-Valcroziaty i Stefan Frankiel (skrzypce). 22'30 Recytacje poezji. 22'40 Koncert reklamowy. 23'05 Muzyka taneczna z dancingu „Adria”. — Orkiestra Fr. Melodysty.

Bierz udział w życiu świata! Czytaj pismo miejscowe, które jest panoramą zdarzeń i zwierciadłem życia.



Strajk w przemyśle tkackim w Ameryce. Od tygodnia trwa strajk w przemyśle tkackim Ameryki. W wielu miejscowości dochodzi do poważnych starć strajkujących z gwardią narodową czy też „tamistrajkami”. Na zdjęciu gwardia narodowa bagnietami i rewolwerami rozpręda demonstrację strajkujących.

Na Dzikim Zachodzie

POWIEŚĆ.

Buchała z niego muzyka i światło. Co chwila przejeżdżały, brnąc po błocie, samochody, już to przywożąc, już odwożąc gości. Musiało to być przyjęcie przed ślubem. Nie wiadomo czemu Andrzej stałe wyobrażał sobie ten dom, jako spowity w mrok, tak, jak go zobaczył za pierwszym razem, i dlatego zaskoczyła go ta muzyka, ruch, oświetlenie wszystkie okna. Od czasu do czasu otwierały się drzwi frontowe i dochodziły do niego odgłosy rozmów; czasami nawet przez zamknięte drzwi słyszał śmiech dziewczęcy.

I był to najsmutniejszy dla niego śmiech.

Deszcz, przeciekający przez gęstwinę liści, skłonił go do działania bez zwłoki. Ostatecznie wrzawa, światło, mogły się okazać okolicznościami sprzyjającymi, to też pochyliwszy się ku ziemi, przebiegł niebezpieczną, otwartą przestrzeń i skrył się w cieniu domu.

Znalazłszy się tu, łatwo już było wspiąć się na dach po jednej z tych rynien, na ten sam niski dach, z którego skoczył ostatnim razem. Na dachu szum wiatru, brzęk deszczu zupełnie zagłuszył jego kroki. Przemókł jednak do suchej nitki, zanim doznał do okna pokoju Anny. Czy mógł być pewny, że za drugą swoją wizytą zostanie ją w tym samym pokoju? Jeden rzut oka przekonał go o tem. Szory nie były zapuszczone i przykryta lampa na stoliku przy łóżku płonęła mdłym światłem. W pokoju nie było nikogo. Lampa pokr-

pila go na dachu, albowiem pierwsza osoba, która wejdzie do pokoju, będzie musiała podkręcić knot.

Okno było zamknięte na klamkę, ale ostrzem swego noża podniósł ją i wsunął się do pokoju. Okno zamknął za sobą. Odrazu szum deszczu i wycie wiatru ścięły, natomiast wyraźniejsze stały odgłosy życia w domu. Nie śmiał jednak stać i nadłuchiwać, albowiem woda ściekała z niego. Musiał ruszyć się, zanim na dywanie powstanie ciemna plama. Zorientował się odrazu, gdzie najlepiej będzie się ukryć. W końcu pokoju znajdowała się alkowa, zasłonięta ciężką kotarą. Tam się schronił. W razie niebezpieczeństwa miał okno prosto przed sobą, mógł również, odchyliwszy nieco kotarę, obserwować drzwi, prowadzące do hallu.

I tu czekał. Jak się zjawia Anna? Czy nadejdzie sama? Czy wejdzie roześmiana, rozpromieniona zabawa?

Za nim i obok niego wisiały różne jedwabne rzeczy, dotykał jej palcami; w powietrzu unosiła się mieszanina zapachów. Widocznie znalazł się w alkwie, której Anna używała za ubieralnię. Wszystko, co czuł podświadomie i dostrzegł oczami — albowiem mdłe światło lampy przekradło się tu ponad kotarę — świadczyło o obecności Anny, o jej czarze i pięknie. Za tą kotarą Andrzej wpadł w rodzaj pół-snu, radośnie śmignęły. Dźwięki skrzypiec zamartyły w oddali, a szum wielu tańczących stóp przeszedł w szelest i raptem ucił się zupełnie. W hallu rozległy się głosy, ale Andrzej nie zwracał na nie uwagi. Nawet kiedy zahuczały trabki odjeżdżających samochodów, Andrzej nie okrywał się z rozmarzenia. Pragnął, aby ta chwila trwała całe wieki.

Wiele osób przechodziło przez hall,

słyszał wybuchy śmiechu i młode głosy. Nagle, jakimś wewnętrznym zmysłem, nie słuchem, odczuł, że drzwi do pokoju się otwary. Pochylił się i spojrzał. Anna zamknęła za sobą drzwi i oparła się o nie plecami. Czy była odurzona odniesionym triumfem?

Nie, główka jej opadła, dotknęła ręką piersi. Andrzej nie mógł dokładnie zobaczyć jej twarzy, ale pochyłona głowa świadczyła wymownie o kłępsie. Wreszcie odczekała się ode drzwi i ruszyła naprzód.

Kiedy myślał o niej, jako o królowej zabawy, Andrzej wyobrażał ją sobie wysoką, mocną, o władczych oczach, nakażających podziw. Teraz odkrył nagle, że jest mała, bardzo mała, a włosy jej nie były ogniste, tak je sobie wyobrażał. Były poprostu barwy miedzi, cudownie delikatne. Podeszła do wielkiego, stojącego zwierciadła. Nie widział jej, póki jej odbicie nie błysnęło nagle ku niemu z lustra. Na szyi świecił się ciemnozielony płomyk. Czy był to jakiś klejnot?

Nie miał czasu się przyjrzeć. Podniosła głowę na chwilę, aby zobaczyć się w lustrze, i znowu pochyliła głowę, wsparłszy się jedną ręką o ramię. Powoli, potroszczyk odgadywał jej kształt tył, ukryte w półcieniu. Zgięła jej rękę, naga od palców do ramienia, odczuł jak by fraze muzyczna. Wychylił się poza kotarę. Usłyszałszy szelest draperji, dziewczyna obróciła się momentalnie na niego.

Gdyby mógł zabrać z sobą jej obrazek, tak jak stała w tej chwili z rozchyłonymi przez strach wargami i podcieniem oczami, Andrzej Lanning mógłby — sądzi — pozostać się z Anna Wilthers bez wielkiego bólu.

— Proszę się niczego nie lękać — odez-

wał się z półcieplem. — Nie zrobię ci krzywdy.

Anna zaniemówiła, jej podniesiona reka nie opadła; jakby zamarła w powietrzu.

— Zaraz stąd wyjde — rzekł spokojnie Andrzej — jeśli cię przerażam. Proszę mi tylko powiedzieć.

— Podeszł bliżej. Teraz on zkołei się zdumiał, widząc, że Anna obraca się szybko do drzwi i dotyka ręką jego ramienia.

— Cicho! — szepnęła. — Cicho! Mogą cię usłyszeć!

Pobiegła na palcach do drzwi, przekreśliła cicho klucz w zamku i wróciła do niego.

— Andrzej aż osłabł, widząc ją tak blisko siebie, i badał jej twarz głodnym i niespokojnym wzrokiem, czy przypadkiem nie jest inną od tej, jaką sobie wymarzył.

— Jesteś ta sama — odezwał się wreszcie z westchnieniem ulgi. — Nie obawiasz się mnie?

— Cicho! Cicho! — powtarzała. — Obawiaj się ciebie? Czyż nie widzisz, jak jestem szczęśliwa, bardzo szczęśliwa, że cię znowu widzę?

Pociągnęła go nieco naprzód, a ręką jej dotknęła przytem jego ręki. Podkreśliła lampę i strumień silnego, żółtego światła zalał pokój.

— Ale ty się zmieniłeś! — zawołała Anna. — Och, jakże się zmieniłeś! Co takiego się stało?

Andrzej milczał. Lód, który zaczął mu się tworzyć koło serca, nagle rozpuścił się i stopniał, dziwne ciepło i stabość przeniknęły go całego. Anna odpowiedziała sama na swoje pytanie.

— Wiem. Ściągali cie, jak wściekłego psa! Łajdacy!

C. d. n.